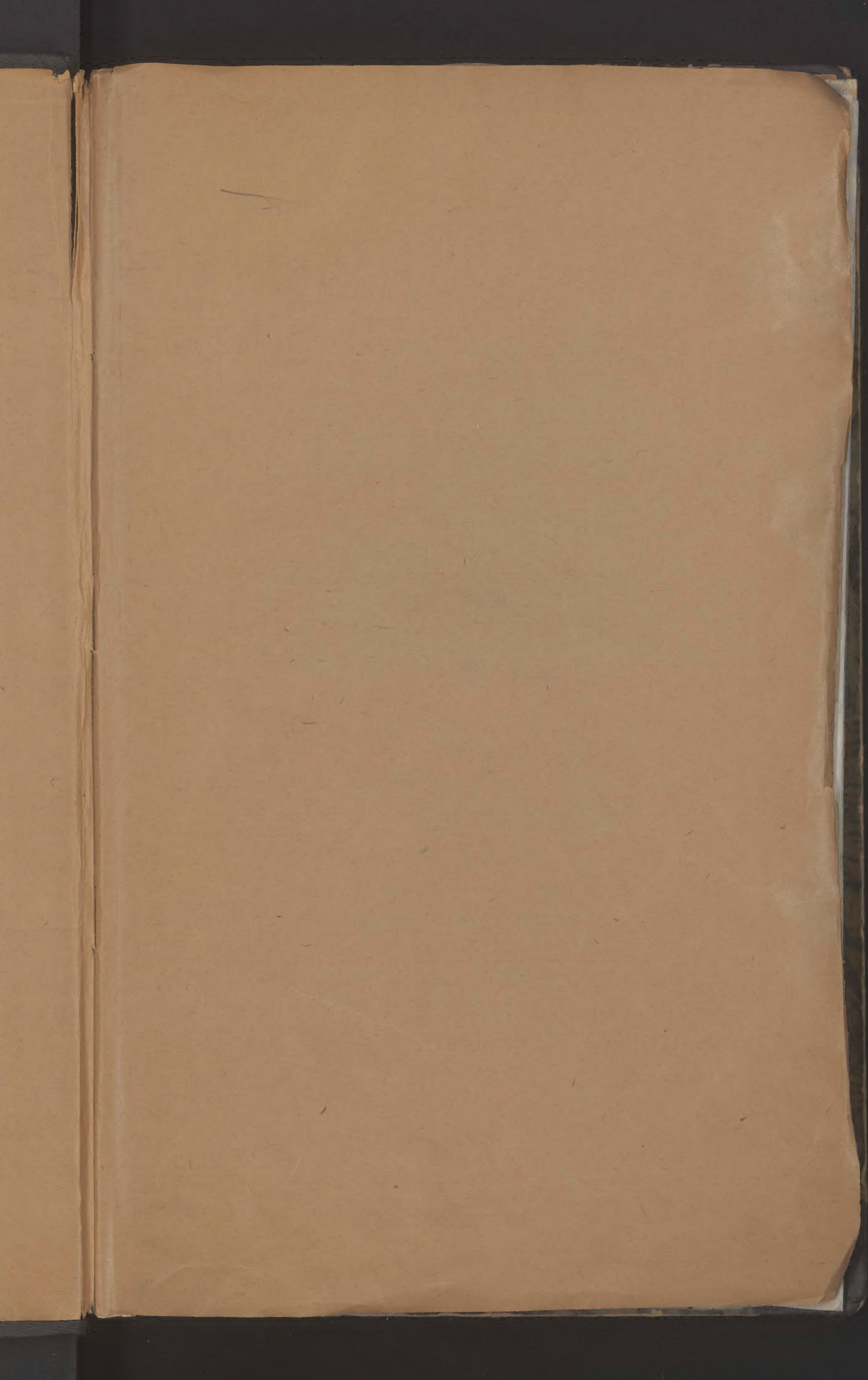


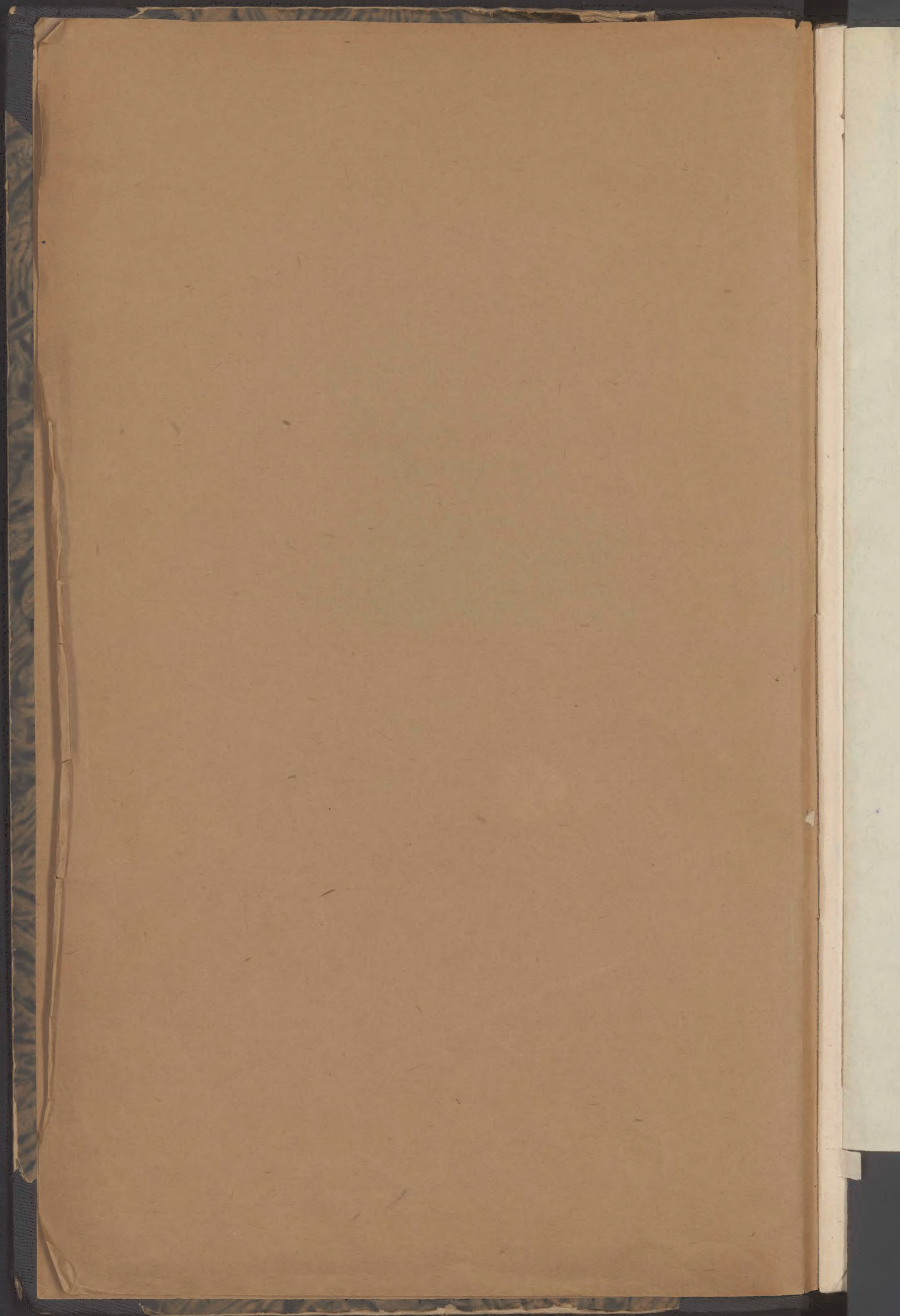




15027

III





1/2 p 17

S E J M C Z T E R O L E T N I a

Mowy zawarte w tomie III. 1788-1792.

Rok 1788.

~~ixxBernowiczMichałxxnrxx28xdxx2Xxx~~

1. Jordan Jan. Głos... 2.XI. nr. 6.
2. Karśnicki Ludwik, Głos... 3.XI. nr. 4.
3. Krasinśki Jan, Mowa... 10.XII. nr. 7.
4. Mniszech Michał Wandalin, Głos... 27.X. nr 3.
5. Suchodolski Wojciech, Mowa... 11.XI. nr. 5.
6. Stanisław August, Mowa... 7.X. nr. 2.

Rok 1789.

1. Bernowicz Michał, Mowa... 2.X. nr. 28.
2. Butrymowicz Mateusz, Głos... 7.III. nr. 16.
3. Czacki Michał, Mowa... 26.II. nr. 12.
4. Krasinśki Adam bp., Głos... 18.VIII. nr. 25.
5. Kublicki Stanisław, Przymówienie się... 16.IV. nr. 21.
6. " " " ... 28.IX. nr. 27.
7. " " " ... 15.XII. nr. 30
8. Mniszech Michał Wandalin, Głos... 29.I. nr. 10.
9. Merski Onufry, Głos... 3.VIII. i 6.VIII. nr. 24.
10. Moszyński Fryderyk Józef, Głos... 9.III. nr. 17.
11. Potocki Ignacy, Głos... 10.XII. nr. 29.
12. Radziszewski Michał, Głos... 26.II. nr. 13
13. Rożnowski Antoni, Głos... 17.III. nr. 18.
14. Stanisław August, Głos... 7.IX. nr. 26.
15. Strasz Michał, Głos... 3.IV. nr. 20.
16. Suchodolski Wojciech, ^{Mowa} 5.VI. nr. 22.
17. " " , Mowa... 17.VII. nr. 23.
18. ~~Świętosławski Wojciech, G~~

18. Świętosławski Wojciech, Głos... 3.III. nr. 15.
19. Szembek Krzysztof bp., Głos...19.I. nr. 9.
20. " " " , Głos... 27.II. nr. 14.
21. Walicki Bazyli, Mowa...8.I. nr. 8.
22. Wawrzecki Tomasz, Głos...20.II.nr.11.
23. Zeleński,Franciszek, Mowa...26.III.nr.19.

Rok 1790.

1. Dłuski Sebastyan, Głos...2.IV. nr.1.
2. Kościałkowski Tadeusz, Mowa...26.IV. nr.32.
3. Krasieński Adam bp., Mowa...7.V. nr.33.
4. Mostowski Tadeusz, Późniokowanie...13.XII.nr.36.
5. Pagowski Józef, Mowa...20.XII. nr. 35.
6. Rzyżyczewski Adam,mGłos...10.V. nr.34.
7. Wybranowski Ignacy, Mowa...30.III. nr.31.

Rok 1791.

1. Chojecki Jan, Głos... 15.IX. nr. 41.
2. Czacki Michał, Głos... 24.XI. nr.47.
3. Dłuski Tomasz, Mowa...20.I. nr.37.
4. Hryniewiecki Kajetan, Mowa...14.XI. nr.45.
5. Moszyński Fryderyk Józef, Głos...23.IX. nr.43
6. " " " , Głos...26.IX.nr.44.
7. Sokołowski Serafin, Odwołanie się...4.IV. 38.
8. Stanisław August, Głos... 18.XII. nr. 48
9. Suchorzewski Jan, Głos... 3.V. nr.40

10. Świętosławski Wojciech, Głos...15.IX. nr.42.

11. Witosławski Józef, Głos... 22.XI. nr 46. ✓

12. Zakrzewski Ignacy, Mowa...3.V. nr.39.

Rok 1792.

1. ~~Stanisław August, Głosy... 27.1.49.~~

G Ł O S

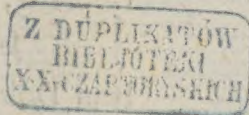
C Z A C K I E G O

PODCZASZEGO KORONNEGO,
POSŁA CZERNIECHOWSKIEGO,

z okoliczności urzędzenia Starostw

NA SESSYI SEYMOWEY DNIA 24. LISTOPADA, 1791 ROKU

M I A N Y.



Najjaśniejsze Rzeczypospolitey Stany!

To, co od lat kilku wnaszane, to, co tyle trudów Waszych Najjaśniejsze Stany kosztuje Starostw urządzenie, gdy ostatecznego od Was oczekuje wyroku, nie w wyborze słów, ani ciągłym wyprowadzaniu natury Królewsczyzn, mówić przedsiębiore. Powody ku przedaniu, środki niemniej uboczne rzeczy przedaży, a w Prolekcie znajdujące się, roztrząsnąć przedsiębiore.

Jeżeli prawego Sędziego dowody, y odwody z oboiej strony na szali sprawiedliwości ważone prawidłem są wyroku tego, czyliż Prawodawca wzorem jegoż ważyć iak najfilniey nie powinien spory przed swym wyrokiem, wszak Sędzia los Obywatela, Prawodawca Narodu wskazuje.

Przeciwni przedaniu Starostw, mówią: że gdy część ziemi odłożona, której cała intrata poświęcona na dochód Publiczny, Obywatele Ziemiańscy tyle znoszą mniej Podatkow, ile wspomniona ziemia czyni całkowitego przychodu, y tak, gdyby Królewsczyzny były Ziemszczyzną, tyleby krociow czyniły, ile teraz milionow, a niedostarczające miliony musiałyby być na nowo na Zie-

A

mian

2010

mlan rozrzucone. Okazują oni, co dawniey czyniły Dobra, stosu-
ią z teraźniejszą intratą, wnoszą sprawiedliwie, że równie powię-
kszać się mogą, zatym w pokoleniach naszych przepowiadają narze-
kania na sprzedaż własności Publiczney, w miarę mnożących się Po-
datków, y w proporeyi z czasem podnoszącej się ceny wszech rzeczy:
dodała y to, że Starostwa Rzeczypospolitey służyły na wyjście z
długow Publicznych; wskazują na Francją, która w przedaniu Dobr
powszecchności, iedyną mając nadzieję zaspokoienia swych długow,
iżby dopełniła zbankretowania, gdyby dawniey ie była sprzedała.

Przeciwnie, żądaiący sprzedaży Dobr mają zamiar wydosko-
nalenia gospodarstwa w Królewstwach, gdyż czasowy posiadacz,
niczym nie jest zapewniony, czyli nakłady w gospodarstwie nadgro-
dzonemi iemu zostaną? to przedsięwiorąc, warować można, ażeby
ex auxesi nowej intraty znaczny miał procent dawny Possessor, któ-
ry pracą, i nakładem swym Królewstwu pomnożył intratę.

Jest drugi ieszcze powód do zbycia się dziedzicznym spo-
sobem Dobr publicznych, który do mego siaga przeświadczenia, że
gdy tylekroć razy Starostwa służyły za nadgrode złych usług Kraiowi
swemu, lepięby ich nie było. Mamy już Tron następny, mamy
Rząd nad nadzieie nasze koncentrowany, trzeba zatym oddalić wszel-
kie powody, które tylko zachęcać mogą do korrupcyi Obywatela,
zatrącenie zatym Królewstwach, zda się mi być potrzebnym.

Proiekt zaś podany zapewnia, że nas od szarpaniny Skarbu,
nie, nie zapewne, bo łatwiey podnieść kapitały, y ie zmarnować iak
ziemię. Czynsz zatym, więceybym radził, a przy wstępie, każdy
dwóch, lub trzech-letnią intratę, aby sposobem poręczawczego
dla Hipoteki do Skarbu wypłacił.

Nie mniemaymy, ażeby kapitały na Królewstwach zosta-
wione, wielką w Europie czyniły wagę, w każdym Kraiu są Dobra
Korony, a że z nich nie czynią się rachunki, sily Kraiowej więc,
y wartość ich okazana nie da przewagi; lecz gdyby w kalkulacyi
znaczyły, znaczyć będą w miarę Dobr innych Narodow, inne Naro-
dy, gdy mieć będą zapas z Dobr Kameralnych, my bez niego mniej
ieszcze znaczyć będziemy. By te kapitały długo trwały na Króle-
wstwach, y spodziewać się trudno, pierwsza nagła potrzeba
Kraiowa ruszy ie, bo rzecz jest bardzo prosta, że na każdym Sey-
mie propozycja ta będzie miała większą popularność, która wska-
zywać będzie podniesienie summy ze Starostwa, niżeli nowego zno-
szenia



szenia Podatku; coż mówić o owych czasach, gdzieby łupieżtwo własności publiczney ozwałoby się mogło. Zadrży na to cnotliwy Polak, lecz baczny Prawodawca, niech zapobieży, aby źle czynić się nie mogło, zakaz grzeszenia jest próżny, lecz sposobność źle czynienia oddalić, jest prawdziwą Prawodawczą doskonałością.

Coż owe w Prawach naszych zakazy znaczą, co tyle nawet y dobrych rzeczy wnosić zabraniały, stały się podobne do owych Testamentów, których dopełnienie w woli, y dyskrety żyjących została, frogsć przeciw następującym pokoleniom, sąż jaką warownią? za styl tylko pisania znanemi będą, y tak uważane za naszym wzorem, jak my patrzem na ogłoszenie tego za nieprzyjaciela Ojczyzny, któryby powstał przeciw Elekcyom Królewskim, lub też *Liberum Veto*.

Niech więc oddalone będą z Prawa wszelkie surowości na powstałych przeciw wafzey Naylaśnieysze Stany ustanowom na przyszłe Seymy, niedołączności tych zakazow na naszych doświadczamy osobach; lecz przyszłym Seymom, nie dawaycie przykładu, iż głos Seymującego przepisywanym być może; wartość Starostw, sfosować się nie może z głosem wolnym, bo wolność z naylicznieyszymi bogactwy na szalę klasć się nie może. Co tylko zatym, czy z większości głosow, czy iednomyślności ustanowionym będzie, zapewne iedno-głosnie życzym, by było nieporuszonym.

Stała uftawa Rządu, czasy szczęśliwe, lub przeciwnie, na dobre, lub na złe zmieniać ją mogą; lecz poki rzetelność za cnotę czczoną na świecie będzie, dopoty Artykuł Konstytucyi niewzruszonym zostanie, iż wszelkie dobrowolne ugody, są nieprzełamane. Wyrzekniycie zatym, iż dzieło urzadzienia Starostw, zostanie dziełem dobrowolnego między Skarbem, a szczególnemi Obywatelami Kontraktem, uczynicie rzecz nieporuszoną, jawność, otwartość, przypuszczenie wszelkich Obywateli w celu konkurrencyi, iako Projekt podać, stanie pewną rękoymnią prawdziwey dobrej wiary naszego postępowania.

Powiedziałem: prawdziwey dobrej wiary, gdy pod tey imie rozboie Seymow 1768 y 1775 podsuwać się chciały: ieśli spiknięcie się z Sąsiadami przeciw Ojczyźnie nazwać można dobrowolną umową; w tenczas chyba przyznam, że potrosze wiara Publiczna złamana została; lecz gdy nie widzę zaciągniętego długu odmowionego, gdy nie widzę kontraktu ze Skarbem wzruszonego,



znam wiarę publiczną czczoną, y tey czcić w naszych spodziewam się Następcach, nie zostawuymy zatym im odmiennych warunków między publicznym, a prywatnym Kontraktem, na całym oświeconym świecie, *fiscus* znany, jest za osobę mogącą Tranzakcyę czynić; lecz skoro dla niego odmiennie warunki będą, różne czynić muszą wyobrażenia; zatym nie za tą samą co jest dobrowolna umowa między szczerólnemi zważanym będzie. Słowem, czym więcej przysady będzie w naszej czynności, tym więcej podeyrzliwości, tudzież strasznego *prejudicatum* na głos wolny, zatym byle raz ograniczony, już potym pewnie niewolny.

Lecz nie na samym sposobie przedania Starostw kończyć się ma troskliwość, przystąpienie do sprzedaży cofa mnie jeszcze więcej od Projektu.

Deficit w Skarbowe każdego, który dba o exystencyą Oyczyzny przeraża, *deficit* w tych czasach większe, dopoki długi Jego Królewskiej Mości y Rzeczypospolitey zaspokoione nie będą. Projekt zaś w rozrządzeniu Starostw za lat kilka obiecuje zyski, teraz milionowe mnoży expensę.

Chwytny się niby systema Projektu Jmci Xiędza Ossowickiego, chwytając się tylko wyjątków, a Papierowych Pienędzy, ile z większości głosów poznawać można, przyjąć nie chcemy, podobni do owego, który chciał mieć krąg, czyli cyrkuł z nie całym obwodem.

Jestem zapewne zatym, ażeby los Chłopów Starościńskich zaręczyć, a to zostawując w tychże obowiązkach dla Dziedziców, jakie mają dla Starostw; lecz Kommissarz wyznaczony do umiarkowania powinności Chłopskich, jeśli gdzie te zmniejszy, intratę zniży; jeśli powiększy, nie może bez złamania kondycyi w osiadanu chłopa na gruncie pomnożyć jego obowiązki. Takowe to w teoryi piękne prawidła, tak całą przez lat kilka trzęsły Monarchią Austryacką, tak ją daley wzruszyły, że może już tey śladuby nie było, gdyby iednym pociągnięciem pióra niniejszy Cesarz kilkoletnie trudy nieskaffował.

Lecz gdyby teoria większą nad praktykę mieć mogła wrażenie, czyż tego nie czuiem, że czy przez różnie tłómaczone Prawo Człowieka; czy przez prosty wniosek też same umiarkowanie do Dobr dawnych Dziedzictw przenieść się będzie musiało,



co teraz Starościńskich? sprawiedliwość bowiem jedna jest, zatyń odmienne być nie może prawidło, dla równej klasy ludzi. Coż mówić o Koloniach w przenaszaniu z miejsc ludnych, na nieludne. Józef wtóry Cesarz sypał na to miliony, y Kolonistów jeszcze prawie narzucał Dziedzicom. Mam rzec o Mappach? Obywatel Gallicy codziennie tam patrzę, że Dobra idące na Licytacye są przenaszane na Mappy, dla tego drożey nieprzedawane; tam masa majątku Xiążąt Radziwiłłow, kilkakroć sto tysięcy straciła na Geometrow; Geometry się spanoszyli, a Kredytorowie niepomieszczeni, szukać muszą w Polsce swej satysfakcyi na fortunie Radziwiłłowskiej.

Chce Projekt jeszcze ukończyć, ograniczenia czas pięcioletni zbyt krótki znajduję, nadto rezolucyi waszey nie widzę, czyli na takową systemacyą chcecie składać Podatki?

Chcemy zniszczyć to, co jest do tych czas okazyą pfucia cnoty Obywatelskiej Starostwa, a tyle lat zostawilem do spekulacyi lasym na własność Publiczną. Chcemy załilić majątek Publiczny, a w proponowaniu ugody tym, którzy kontrakty poczynili, nie dostrzegamy pewnej szkody; raz że wiele jest takich, co zbyt wyso-ko zalicytowali; powtóre, że jeszcze zapłaconemi zostaną, że straty swey odstępują.

Przedaje Francya Dobra Korony z nędzy, my dla spekulacyi czynimy więc iak ona, nie łudząc się nadziejami wątpliwemi, w rok niech zacznie się, w pięć lat niech się skończy sprzedaż, niech się zacznie od Starostw mniejszych, które nie potrzebują być dzielone-mi; tym czasem większe niechay rozdzielać, i od siebie rozgraniczać; sprzedamy pewnie, sprzedamy skutecznie, sprzedamy drogo, gdyż łatwiej jest o arendujących, iak kupujących Dobra.

Zabrońmy tym czasem nowemu Miast mnożeniu się, skutku niełasnego Prawa, czyli raczej Wsiow na Miasta przemienianiu, gdyż z tego nietylko ubytek Skarbowy, lecz przez wielość ich, iedno Miasto drugie niszczyć będzie; nadto odrywają się ludzie od roli prawdziwego Narodu naszego bogactwa.

Iak nie potrzebnym jest paragraf pierwszy, w Artykule drugim zapewniający własność, dowiodł to JW. Gieysztorf Posel Trocki, mnie więcej do iego światłego głosu dodać się nie godzi, tylko to, że takowe potwierdzenia dla zbierających się Narodow są potrzebne; lecz zważmy, coż w oczach Deputacyi, y waszych Najiaśniejse Stany z naszem, czy zapracowanemi, czy spadkowemi wła-



snościami chce się porównać? oto za różnemi Przywilejami Donatywy coście ie rozłączyli, y na rzecz Skarbu przeznaczyli, a ieszcze waszego oczekuje potwierdzenia!

Niosłbym ieszcze dalsze me uwagi Naylaśnieysze Stany nad Projektem nietylko pod naywyższe wasze wyroki, lecz pod objaśniające mnie światło wasze, gdyby nie było powtarzać, co z tylu szanownych ust słyszałem, nie zostało mi tylko jedną podać uwagę, że ciężko będzie tak wielki udecydować Projekt, chyba przez zasady, do czego podał wzor JW. Sołtyk Poseł Krakowski.

Naylaśnieysze Stany! urządziliście Seymiki, Prawa dla Miast, zaszczyt nietylko Polszcze, lecz y Europy ustanowiliście przez zasady, uczynicież równie z Starostw urządzeniem, całkowite bowiem wielkie Projekta przyłmować lub odrzucać, iest przeyscie z iedney do drugiej ostateczności, dawniey nad każdym komma długie były spory, teraz trzeba, aby wotujący wahali się w swych zdaniach, ganiąc y chwając to, co w ogólnym dziele, y do pochwały, y nagany znaydują.



W W A R S Z A W I E,

w Drukarni Uprzywileiowaney Michała Grölla, Księgarza Nadw. J. K. Mci.

e
a
y
e
r
a
o
y
z
-
-
-
i
e
at
i
-
z
-
z
-
e
y
d
-
-
n
a
-
o
h
e
w
o-
e
ili
o-
w
o,
o,
ut.
e-
y-
o-



